STRZELEC



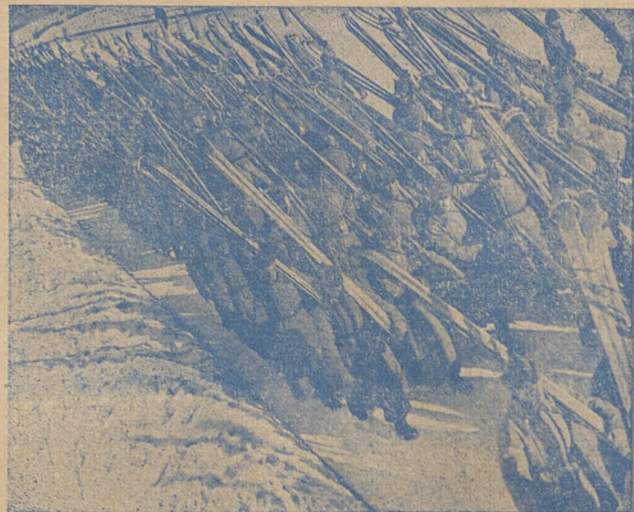
ROK XV

NR 5

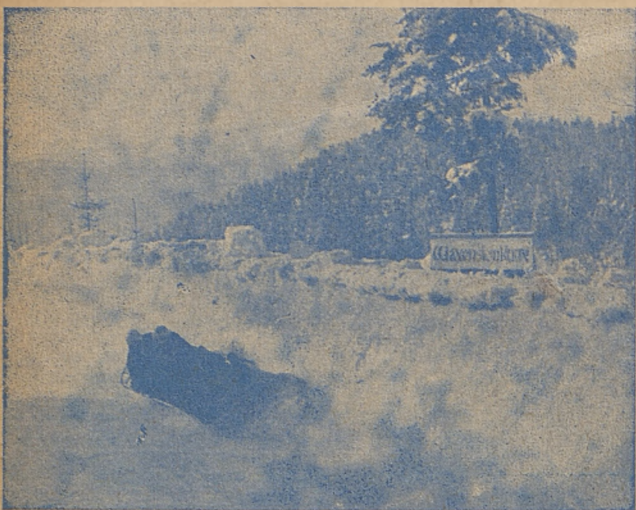
ZE ŚWIATA



Skijöringowe zawody za prowadzeniem motocykli, uprawiane coraz częściej w Rosji Sowieckiej.



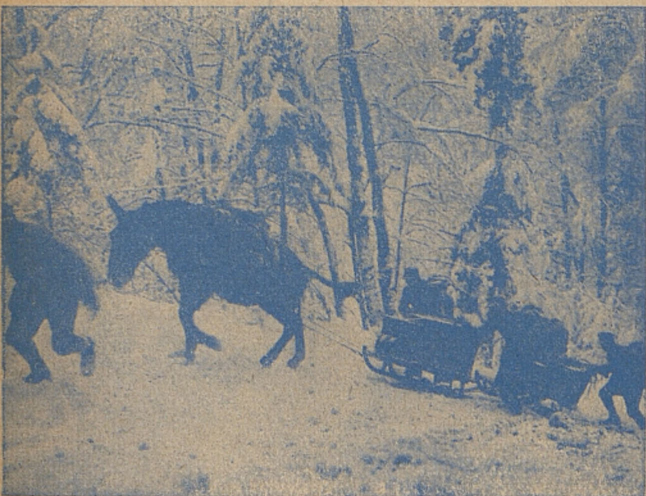
W armji sowieckiej masowo krzewi się propaganda sportu narciarskiego.



Fragment z bobslejowych zawodów o mistrzostwo Niemiec. Tytuł ten zdobyła Szwajcarja.



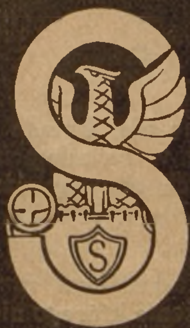
Scena z meczu hokejowego Szwajcarja — Szwecja o mistrzostwo świata w Davos.



Ćwiczenia zimowe niemieckiej artylerji górskiej.



Góry, śnieg i zima — trzej sprzymierzeńcy narciarzy.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 3 LUTEGO 1935 ROKU Nr. 5

DOSTOJNY SOLENIZANT

W dniu pierwszym lutego obchodzi Swe imieniny Najwyższy Dostojnik Państwa, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki. W dniu tym, jak Polska długa i szeroka, całe społeczeństwo łączy się w serdecznym hołdzie składanym Dostojnemu Solenizantowi.

Prezydent Rzeczypospolitej — to dla nas, strzelców, symbol Majestatu i Potęgi Państwa. Codziennym, szarym wysiłkiem budujemy mocne podwaliny dla mocarstwowej przyszłości Polski i dla pożytku Jej obywateli. Prezydent Rzeczypospolitej jest uosobieniem państwa i tej przyszłości, o którą walczymy. Jest przez naród wyniesiony na wysokie i odpowiedzialne stanowisko, na którem reprezentuje cały naród z godnością wielką i dostojeństwem, przynosząc zaszczyt państwu, którego jest Pierwszym Obywatelem.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest jednym z najznakomitszych uczonych świata, a Swemi licznemi i cennemi wynalazkami w dziedzinie chemji szeroko rozsławił imię polskiej nauki wśród wszystkich państw świata. Dzięki Swym niepospolitym zdolnościom naukowym oddał Pan Prezydent Polsce wielkie usługi, jako chemik, czy to kierując fabryką związków azotowych w Chorzowie, czy powołując wielkie zakłady chemiczne w Mościcach, czy tworząc Chemiczny Instytut Badawczy, a wszędzie wkładając ogrom własnej pracy i niespożytej energji.

My — strzelcy — niezależnie od wszelkich innych powodów, mamy własny tytuł do specjalnie gorącego manifestowania swych uczuć wobec dzisiejszego Solenizanta. Oto Pan Prezydent jest osobistym przyjacielem Komendanta Piłsudskiego, jeszcze z dawnych lat wspólnych zmagań niepodległościowych. Objąwszy zaś po przełomie majowym najwyższy urząd w państwie, Pan Prezydent najściślej współpracuje z Budowniczym Polski Niepodległej, prowadząc z Nim razem Państwo nasze ku wielkiej i świetnej przyszłości. Żywimy również głęboką wdzięczność wobec Pana Prezydenta za to, że mimo nawału spraw państwowych i prac naukowych, zawsze żywo interesuje się pracami strzeleckiemi, życzliwość Swą dla nas okazując przez osobiste uświetnianie wielu naszych uroczystości, zjazdów czy zawodów.

To też w dniu święta Jego imienia, z wielotysięcznych szeregów strzeleckich ze wszystkich stron Rzeczypospolitej rozbrzmiewa zgodny i mocno, wprost ze szczerych serc płynący potężny okrzyk:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

JAKI JEST ZAKRES DZIAŁALNOŚCI Z. S.

Prezes Zarządu Głównego Z. S. Franciszek Paschalski w numerze świątecznym „Strzelca" z dnia 20 grudnia 1934 r. umieścił artykuł p. t. „Jaki jest zakres działalności Z. S." Artykuł ten, poruszając żywotne sprawy Z. S., znalazł oddźwięk w sercach wszystkich tych, którym drogą jest organizacja nasza, praca w niej i jej cele. Władze Centralne Z. S. zamierzają przeprowadzić reorganizację statutu oraz form związkowych — dyskusja poruszana na powyższy temat przez ob. Prezesa Zarządu Głównego niewątpliwie przyczyni się do uwypuklenia podstawowych zadań oraz form Z. S. *i być może uchroni naszą organizację od eksperymentów, które nietylko, że mogą wywrzeć ujemny wpływ na pracę Z. S., lecz mogą wprost zagrozić samemu istnieniu Związku, jako organizacji ideowej.*

Bezwzględnie, że jest różnica w pracach i zadaniach Z. S. przedwojennego oraz Z. S. chwili obecnej. Z. S. przedwojenny był organizacją walki czynnej, składał się z ludzi już ideowo wyrobionych, z ludzi, którzy na ołtarzu Ojczyzny umieli złożyć wszystko, których wiodła do walki tęsknota do wolności. Z. S. doby obecnej jest organizacją pokojową; zadania, prace i cele jego są inne.

Okres niewoli wywarł duży wpływ na psychikę Narodu Polskiego — każdy z zaborców na swoją modłę chciał przekuć duszę polską, to było przyczyną w pierwszych latach niepodległości niechęci dzielnicowej, ta niechęć i dziś jeszcze w pewnym stopniu istnieje. Na nowem pokoleniu leży obowiązek, by wreszcie zatrzeć te różnice i zespolić cały naród. Zadanie to spełniać mogą w pierwszym rzędzie organizacje o wybitnie ideowem nastawieniu, organizacje, które wyrosły z posiewu krwi bohaterów i twórców wolności naszej. Zadanie to spełnia i nadal spełniać będzie Z. S., który, skupiając w swych szeregach coraz więcej obywateli, uczy ich umiłowania Polski, uczy ich dumy narodowej władczości i gotowości w każdej chwili oddania swego życia w obronie całości granic, uczy ich dążności do mocarstwowości Państwa. W tym kierunku Z. S. całkowicie spełnia swoje zadanie: prowadząc w swych szeregach w. f. i p. w. przygotowuje kadry przyszłych żołnierzy, z drugiej zaś strony przez odpowiednie wychowanie obywatelskie daje rok rocznie armji zastępy obywateli ideowo uświadomionych. Niemniej różną pracę winien prowadzić Z. S. w kierunku wychowania obywatela, który byłby wzorem na każdem polu pracy czy to narodowej czy też nawet dorywczej, którego należy nauczyć umiłowania tej pracy, szczycenia się nią. Potęga i mocarstwowość Państwa leży w świadomem spełnianiu przez obywateli swych obowiązków, swej pracy i zawsze z myślą „dla Ciebie Polsko, dla Twej chwały i potęgi".

Nad sprawą P. R. nie przeszedłbym spokojnie — jest to b. ważne zagadnienie którego nie można pominąć i bagatelizować. Członkowie Z. S. rekrutują się przeważnie zpośród młodzieży wiejskiej, praca na roli jest podstawą ich bytu, przez pogłębianie ich wiedzy rolniczej Z. S. przyczynia się do podniesienia dobrobytu wsi, a co najważniejsze zyskujemy przez to jeszcze większe zaufanie swych członków, ma to szczególne znaczenie w Okręgu IX. o tak zwanej ludności „tutejszej".

Błędem byłoby pozbawienie organizacji Z. S. strony wychowawczej o charakterze społecznym, gdyż obraz życia szerokich mas zwłaszcza na wsi i wschodzie Państwa wykazuje zupełną jałowość myśli i uczucia oraz bierność w stosunku do zadań bieżących i przyszłych państwa jako całości. Choćby praca nad wychowaniem szerokich rzesz młodzieży w kierunku czynnego ideowego nastawienia szła jaknajbardziej opornie i z minimalnym efektem pracy tej ani przerwać, ani zatamować nie można pod grozą zatracenia najwyższej siły i odporności narodu, która tkwi nie w liczbie a w duchu jego obywateli. Nie można dopuścić, aby państwo rozbiło się na czysto zawodową, fachową armję i masy obywateli cywilnych nie troszczących się i nie zabiegających o spotęgowanie odporności państwa przez zbiorowy wysiłek. **Tylko Z. S. jako organizacja napół wojskowa i napół cywilna z obecnym programem ideowym jest w stanie zcementować obie grupy obywateli, obudzić potrzebę współdziałania i ożywić zaściankową obojętność mas cywilnych, uświadamiając w nich poczucie obywatelskie i konieczność czuwania z bronią u nogi.**

Wyzucie Z. S. z kośćca ideologji pozbawiłoby organizację najważniejszego czynnika wychowawczego opartego na tradycji strzeleckiej. *Surowa treść czysto wojskowego przysposobienia nie zjedna sobie serc młodzieży, nie nawiąże nici sympatji, a wychowawcom wytrąci z rąk najlepszy czynnik, jakim jest pierwiastek uczuciowy łączności ideowej ze strzelcem — obywatelem.*

Dr. Wł. Milewicz
Prezes Okręgu Nr. IX Z. S.

PRACA W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Artykuł Obywatela Prezesa Paschalskiego, drukowany w ostatnim zeszłorocznym numerze „Strzelca" nakreślił w krótkiem ujęciu, w pewnem streszczeniu najważniejsze komentarze do Statutu naszej Organizacji. Zasady w tym artykule wymienione są najbardziej niewątpliwe i niezaprzeczalne, uszeregowanie i argumentacja znakomita. Niemniej jednak, choć nie jestem może powołany, do krytyki, a jeszcze mniej do jakiegokolwiek poprawiania wynurzeń Ob. Prezesa, chciałbym je o tyle może uzupełnić, że pozwolę sobie dorzucić szereg uwag, opartych o długoletnią pracę swoją w powojennej już Organizacji i bezpośredni kontakt z t. zw. dołami strzeleckiemi.

Ostatnie lata pracy w Związku zdołały mnie przekonać, że czynnik komendancki nagół (wyjątki potwierdzają tylko regułę, jak wiadomo), *w szczególności zaś nowy narybek tego czynnika na poszczególnych stanowiskach, coraz bardziej odbiega od ideału komendantów Z. S., ideału przełożonego - wychowawcy, działacza ideowego,* rzekłbym — apostoła organizacyjnego, przekształcając się coraz wyraźniej na typ zwierzchnika „urzędującego", czyli zachowującego stały, przesadny dystans wobec strzelców. Taki zwierzchnik, który najczęściej ogranicza się do wydania rozkazu, bez dopilnowania jego wykonania — „boć przecież w Związku Strzeleckim nie mamy żadnych sankcyj, nie możemy nikogo zamknąć do paki, nie mamy środków zaopatrzenia, mundurów i t. p." — zapomina, lub też nigdy może nie pamięta o *wychowawywaniu* swoich podwładnych i wtedy cały ciężar tej najtrudniejszej pracy przerzucony jest na barki Zarządów.

A przecież zadaniem Związku nie jest wyłączne przygotowanie rekrutów dla armji, nie wystarcza w każdym razie przygotowanie tylko wyszkoleniowe — Organizacja nasza musi dostarczyć armji rekruta *pożytecznego*, przygotowanego umysłowo i uczuciowo do spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny, nietylko zaś „odrabiającego służbę" 1½, czy 2 letnią. Strzelec musi iść do wojska nietylko wyuczony słuchania rozkazów, ale chętny do ich wykonywania, przywiązany do Państwa i wojska, zżyty z Organizacją, świadomy swoich zadań i celów.

Pole do popisu dla naszych działaczy olbrzymie i w lwiej części złożone na Zarządy, które jako składające się z ludzi wyłącznie dobrej woli, grupujące w swem łonie przeważnie inteligencję, zadanie to spełniają, odciążając w ten sposób tych komendantów, którzyby chcieli, lecz nie umieją, lub umieją, ale nie doceniają sami pracy wychowawczej. Zresztą, nie chcę przeczyć, że Komendant musi utrzymać pewną, ale nie przesadną odległość pomiędzy sobą, a podwładnymi, podczas, gdy członkowie Zarządu wsiąkają mniej, lub więcej w masę strzelecką, bo są takimiż, jak oni, tylko bardziej od innych powołanymi do sterowania nawą Organizacji. Przecież nierzadko Prezesem jest ojciec, lub stryj któregoś z członków, sekretarzem ktoś z ich własnego grona, no a referent wychowania obywatelskiego to przecież najczęściej ich nauczyciel, którego znają doskonale, któż więc bardziej od nich jest upoważniony do trudnej i żmudnej pracy nad ukształtowaniem młodych charakterów.

Jakże często w Związku Strzeleckim zdarzają się momenty, gdy Komendant przezorny woli nie wydać rozkazu, aby nie narazić się na jego niewykonanie i usuwa się, pozostawiając sprawę do załatwienia komuś z członków Zarządu, najczęściej z wspaniałym skutkiem?

Nasuwa mi się na myśl taki fakt. Na pewnem zebraniu oddziału strzeleckiego w większem mieście, zebrało się sporo przedstawicieli t. zw. starszego społeczeństwa obok bardzo licznego grona strzelczyń i strzelców, zgromadzonych celem poznania się wzajemnego przed rozpoczęciem nowego roku pracy. Humory znakomite, nawet chwilami zanadto dobre, na co wpłynął zapewne ogólny poczęstunek herbatą, kanapkami i ciastkami, po pewnym czasie nawet i zbytki się rozpoczęły. Nagle któremuś ze strzelców przyszło na myśl postawić na krzesło tacę z kanapkami i energicznym ruchem posłać cały ten transport na drugi koniec sali do swego przyjaciela. Jasną jest rzeczą, że w czasie jazdy cały ładunek spadł na podłogę i kanapki się rozsypały. Moment konsternacji, zgorszenie starszych, śmiech młodzieży. Komendant już, już otwierał usta, aby wezwać, nagadać, zagrozić,.... a tymczasem jeden z członków Zarządu wstał z miejsca, podszedł do rozsypanych kanapek i począł je zbierać. W tejże chwili wszyscy strzelcy rzucili się do zbierania — sądzę, że nauczyło ich to więcej, niż ewentualna nagana, lub też pogadanka, czy odczyt.

Trudna jest, coprawda, robota w Związku Strzeleckim, o ileż może trudniejsza, niż w Organizacji niepodległościowej. Zasadnicza idea, przyświecająca strzelcom przedwojennym, była niejako konkretniejsza, cel był bardziej namacalny, łatwiej było wskazać szeregowemu członkowi organizacji zadania Związku.

Naczelny cel dzisiejszy Związku zawiera się w słowach „ugruntowania niepodległości", słowach, dostępnych dla inteligenta, niezawsze jednak zrozumiałych, a rzadko odczutych przez ogromną masę młodzieży wiejskiej i miejskiej w Związku zorganizowanej. Podkreślam — „odczutych" — bo nawet i teraz, w okresie kryzysu i bezrobocia, codziennej troski o byt mater-

jalny, młodzież musi *odczuć* cel swojej pracy, swojej dobrowolnej przynależności organizacyjnej. A nie wystarczy w tym wypadku wydanie takiego, lub innego rozkazu — przeciętny strzelec nie zrozumie odrazu po co ma pracować dla ugruntowania i ochrony niepodległości Państwa, skoro nad ochroną granic pracuje armja, Korpus Ochrony Pogranicza, Policja i t. p., ugruntowaniem zaś bytu państwowego zajmuje się Rząd, administracja i t. d.

Oto jest przekrój myśli strzelca, jeśli nie każdego, to w każdym razie olbrzymiej większości młodych członków Związku.

I teraz trzeba przeorać pojęcia, zasady zdałoby się niewzruszalne, bo oddawna zakorzenione w umysłach chłopskich, zasady, zamykające się w przysłowiach, by „nie kłaść palca między drzwi" i aby nie zapominać, że „moja chata z kraju wsi". Wiejska ludność w przeważnej większości jest bierna, ale uparta i wychowanie jej w duchu naszej Ideologji może nastąpić albo w drodze powolnego i żmudnego przekonania, albo w drodze oddziałania na uczucie.

Obie drogi są zamknięte dla Komendantów — obie stoją otworem przed Zarządami. I Statut nasz, określając dokładnie zadania i funkcje władz strzeleckich, wskazuje każdemu z tych czynników właściwy zakres działania. Rzeczą Komend jest wyszkolić strzelców, dać im odpowiednią zaprawę w dziedzinie wiedzy wojskowej i ćwiczeń cielesnych, krótko mówiąc, przysposobić ciało i zmysły młodego chłopca do służby wojskowej, nie zaniedbując jednak nasuwających się często w tej pracy możliwości wychowawczych. *Rola Zarządu polega zaś na przygotowaniu umysłu i uczuć tegoż chłopca do służby dla Państwa*, jasna rzecz, że bez szkody dla prac komendanckich. To zaś przygotowanie, to wychowanie młodych ludzi na pożytecznych obywateli jest niewzruszalnym celem prac Zarządu, niezależnym zupełnie od metod, stosowanych przez poszczególnych referentów, przyczem najważniejszą jest rzeczą zastosowanie takich sposobów, by strzelec nie poczuł nawet, że go czegoś uczą, że nad nim pracują — lecz musi on czuć życzliwość, przyjaźń i koleżeństwo, pewnego rodzaju opiekę umysłową, nic więcej.

Konkludując, sądzę, że **suma zadań Związku Strzeleckiego da się wypełnić jedynie w wypadku idealnego zazębienia prac Komendanta z pracami Zarządu, w oparciu o szerokie masy społeczeństwa,** którego wyrazicielem są przecież Zarządy. Społeczeństwo winno samo pracować nad sobą, samo się kształcić, młodsi przez starszych, tę zasadę musi wyznawać Związek Strzelecki. Jako wyznawcy ideologji Marszałka Piłsudskiego, uprzytomnić sobie winniśmy, że ten Wielki Wychowawca narodu, tę właśnie zasadę wychowawczą głosi, wiemy zaś z doświadczenia, jak świetne rezultaty wydały i wydają myśli Komendanta.

Michał Frank.
st. kompanijny Z. S.

M. SABATOWICZ.

STRZELECKI RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT

Cieszyn!
Hej Strzelcy! zaczynamy start
olbrzymów trasą. Od wczesnego świtu
suną, rzutem nóg młodych parte, płozy nart
wzdłuż Twoich granic, Rzeczypospolito!

Patrzcie jak: leśny Beskid, Babiej góry stóg,
w bierwiona chmurzysk Tatr werżnięte piły,
Gorce, piarg, pola, grapy, tysiące strug
u stóp strzeleckich sztafet się skłębiły.

Czy to zadymka będzie w oczy wiać,
Czy z pod nart zniknie wiatrem zwiany śnieg,
Nic nas nie zmęczy, dalej będzie trwać
strzelecki w przyszłość niewstrzymany bieg.

Bez innej, oprócz młodych serc podniety,
Drogą Legjonów wawrzynem okrytą
Idą radosne strzeleckie sztafety,
Wzdłuż Twoich granic, Rzeczypospolito!

SZLAKIEM RAIDU NARCIARSKIEGO NA POLESIU

Spotkałem uczestników naszego wielkiego raidu wschodniego w Łunińcu. Mała powiatowa mieścina godnie się przygotowała na to przyjęcie, przygotowując wszystko, co było konieczne. Niestety, z powodu wielkich mrozów, zawiei, narciarze nasi nie zdążyli na metę raidu w Łunińcu w oczekiwanym czasie, na godzinę 16-ą i dopiero o godz. 18-ej, idąc najkrótszemi drogami, już przy świetle elektrycznem przybyli do Łunińca, gdzie serdecznie zostali powitani, a następnie udali się w towarzystwie miejscowych narciarzy na zasłużony odpoczynek do pięknego Domu Strzelca.

Ostatnią zmianę obesłali strzelcy-narciarze z Bostynia, mający być zmienieni w Działtowiczach przez tamtejszy oddział. Niestety, z powodu panującej na kresach powszechnie grypy, oddział działtowicki nie mógł brać udziału w raidzie, mimo, że jak mi opowiadano, chłopcy chcieli się zrywać z łóżek, by swą powinność raidową spełnić. Opinja jednak lekarza skazała działtowiczan na bezrobocie i sztafetę ponieśli dalej bostyniacy.

A jacyż to narciarze ci strzelcy z Bostynia? Chłopaki młode, a jeszcze młodsi narciarze! Boć jedynie instruktor oddziału, Bołkunowicz Bazyli, jeździł przed raidem na nartach. Reszta to samouki ostatnich dni, bo ani nart do ostatniej chwili nie mieli, ani też śniegu nie było, by tych desek nauczyć się używać. A jednak wszyscy przeszli swoją 20 km. trasę, ucząc się jeździć na nartach przez 48 godzin. W sztafecie tej, która może jest jedyną w tym wielkim raidzie, gdzie zapał nie szedł na równi z umiejętnościami, brali udział, proszę sobie to zapamiętać, następujący strzelcy bostyńscy: Bołkunowicz, bracia Masalowie Edward i Stanisław, bracia Bunasowie Jan i Bazyli, Szostak Borys, Orbicz Karol, Dąbrowski Stanisław, Erman Leon.

Młode, ochocze twarze mają chłopcy z Bostynia. Narty jakie-takie, wiązania gorsze, bo nieodpowiednie do poleskich łykowych łapci ani wysokich butów, w jakich nasi obywatele polescy jeździli. Do świetlicy weszli nieśmiało a już zupełnie stracili rezon, gdy obywatelki z oddziału łuninieckiego, same krasawice, przyniosły góry dobrych przekąsek, gorącą herbatę, a między strzelcami bostyńkimi zasiadły szare strzeleckie i zarządowe powiatu łuninieckiego. Pod działaniem jednak zachęcających do jedzenia obywatelek no i prawdopodobnie apetytu po przebytych 20 km. w ciężkich warunkach, stosy kanapek pomału znikały, na herbatę szła podwójna i potrójna repeta, a języki się rozwiązały w miarę ogrzania ciała gorącą herbatą, a duszy ciepłem przyjęciem przedstawicieli powiatu i miejscowego oddziału.



Zespół sztafetowy z Łunińca.

A miejscowi strzelcy już się szykowali do jutrzejszej zmiany. W całej świetlicy dominuje zapach smaru. Niema tu mędrkowania czy smar dobry, czy nie. Wiadomo kto smaruje, ten jedzie. Tych pojęć prostych nie zamąciły jeszcze żadne filozoficzno - górskie teorje smarowe. Zresztą nikt tu jutro nie będzie pierwszy ani ostatni, więc kwestja smarów w narzekaniach na poniesioną porażkę odpada. Tym razem wszystkie smary będą dobre!

Opuszczamy świetlicę, by nazajutrz wcześnie być na starcie nowego odcinka trasy Łuniniec — Łachwa. Chłopcy z Bostynia zanocują, a jutro udadzą się koleją do domu. Są to już od dziś nowi zwolennicy narciarstwa.



Zmiana sztafet nad Prypecią. Z lewej sztafeta Z. S. Stolińsk, z prawej Łachwa (pow. Łunieniec).

Mam czas przyjrzeć się tymczasem książce raidu. Z pobieżnych obliczeń widać, że brało dotychczas udział w raidzie przeszło 240 strzelców. Przeważa młodzież, narty przeważnie KOPU, który wybitnie pomógł w tej dziedzinie. Narty na kresach nie są jeszcze tak popularne jak na Podkarpaciu. W tej dziedzinie jest jeszcze sporo na kresach do zrobienia. Zasadniczem rozwiązaniem popularyzacji narciarstwa na szerokich, w zimie zamarzniętych bagnach i wodach Polesia, to wyszukanie odpowiedniej do łapci więźby. Bez tego narciarstwo wszerz nie ruszy.

Powracam jednak do książki raidowej. Rubryki startu, met i nazwisk należycie wypełnione. Pustkami zato świecą dwie strony przeznaczone dla uwag komisji. Może mróz, w jakim raid początkowo się odbywał, a dochodził on do 30 stopni — spowodował, że zgrabiałe ręce i zmarznięci członkowie komisyj nie zadali sobie trudu coś-niecoś ze swych uwag w książce zapisać. A szkoda, bo przecież czegoś ciekawego moglibyśmy się od nich dowiedzieć!

Zginęły również w niewytłumaczony sposób, aż cztery białe koszulki raidowe z napisami propagandowemi. Te, które widziałem, były już pozatem tak czarne, że uprosiłem strzelczynie łuninieckie, by je wyprały, co też uczyniły, podziwiając nazajutrz ich piękną biel przy starcie. Obywateli zaś, którzy zachowali na pamiątkę koszulki raidowe, prosimy o ich zwrot Komendzie Głównej, gdyż będą one pamiątką pierwszego wielkiego raidu i przejdą do zbiorów pamiątkowych Związku.

Rankiem startuje drużyna Łuninca. Widać na pierwszy rzut oka, że to narciarze obyci z deskami. I rzeczywiście. Najmłodszy jeździ rok. Reszta 2 — 4 lat. Pendzlują po śniegu jak chcą. Droga leci im z pod nóg.

Startujących żegnali: p. starosta łuniniecki Godlewski, burmistrz ob. Ziółkowski, dyrektor gimnazjum Lipski, przedstawiciel wojska i miejscowych władz Z. S. W skład sztafety weszli obywatele: Sołohub Michał i Witold, Kosanczenko, Niewdach, Jarocki, Korotyszewski, Gniecko, Pietras, Kunas, Sokołowski.

Jak z bicza trzasł a już sztafeta przybyła, mimo ciężkich warunków terenowych, do wsi Kożangródka, dawniej jak mię informowano ośrodka handlu skór. Obecnie wieś liczy 4000 dusz, wegetuje, a agendy handlowe objął Łuniniec. Sztafeta odpoczywa przy szkole. Małe poleszuki z ciekawością oglądają naszych narciarzy i ich sprzęt. Nikt na nartach nie jeździ.

Sztafeta w białych samodziałowych mundurach z czerwonemi wężykami na kołnierzach, beretach, z opaskami związkowemi na ramionach i wielkiemi napisami raidu budzi w małych tubylcach duże zainteresowanie...

Po herbacie, obstalowanej w małym, żydowskim, walącym się sklepiku, której kolor mógł wszystko inne przypominać tylko nie herbatę, chłopcy ruszają w dalszą drogę do celu — etapu Łachwy.

Łachwa, siedziba brygady KOPU, to wielka gmina, licząca coś 20 wsi, hutorów czy jak tam inaczej nazywają tutejsze osiedla, w głębi błot schowane, licząca ogółem 24 mieszkańców. Tą wielką gromadą opiekuje się, sądzi, rozstrzyga spory i rządzi pan wójt Bartoszewicz Stanisław, który raid przyjął godnie. Nietylko zebrał na mecie kogo mógł z Łachwy, nakarmił zespół przenocował, ale również urządził wieczorynkę z tańcami, o której możnaby pisać tomy i opowiadać, jak to strzelcy obtańcowywali małe i przysadziste łachwianki i jak to ob. st. kompanijny Sroka z Brześcia nauczył tańczyć dziewczęta z chłopcami i na odwrót, które to odmienne płcie poprzednio od siebie w tańcu stroniły, stosując trzy razy z rzędu walca figurowego i dostatecznie w ten sposób oswajając obie strony z sobą.



Przejazd sztafety Z. S. Okręgu V przez Zakopane.

Nie zapomniał o strzelcach też dowódca brygady KOPU, pan pułk. Sobieszczak, pod którego rozkazami pozostaje 400 kilometrowy „front" tej brygady, kazawszy przygotować obiad dla zespołu, oraz poleciwszy na całym odcinku swej brygady opiekować się ojcowsko naszemi sztafetami, oraz szczerze ciesząc się z należytego przebiegu sztafety. Niech mi wolno więc będzie na łamach naszego pisma podziękować Panu Pułkownikowi Sobieszczakowi za tę szczerą opiekę.

Z Łachwy prowadzenie sztafety objął miejscowy oddział. Nie taki to jednak już oddział jak łuniniacy. Dużo im do nich brakuje, ale na drugi rok to pewnie też lepszy będzie i lepiej pójdzie. Warunki marszu ciężkie. Mróz ze 20 stopni, zawieja. Szlak idzie na Dawidgródek, a na Prypeci nastąpi zmiana powiatu łuninieckiego ze stolińskim. Podążamy więc nad tą Prypeć rzeką Śmiercią (za którą, jak powiadają miejscowi można zdradzać żony, jako, że wierność małżeńską przysięga się tylko do śmierci), zamarzniętą na kość, stanowiącą zimowy szlak. Trzeba dobrze wypatrywać oczy, by nie zboczyć na tych bezkresach z drogi, wypatrując zawiane ślady chłopskich sań. Trzeba omijać miejsca, przez które woda zaczyna przeciekać, oraz nie zamarzające ciepłe bagna.

W drodze natrafiamy na jakiś większy kulig. Pokazuje się, że to zmiana stolińska, nie mogąc się doczekać na pustkowiu zmiany, wyszła naprzód. Następuje w szczerem polu spotkanie, przemowy, oddanie sztafety. Stoliniacy mają nawet swe lokalne napisy propagandowe. Prezentują się dobrze, a jak jeżdżą nie danem mi było zobaczyć, gdyż obowiązki służbowe, kazały mi wracać.

W każdym razie widziałem jednak, z jakim uporem, mimo mrozów, złego śniegu, sztafeta posuwa się naprzód, nie ustaje — i to jest najpiękniejsze zwycięstwo poszczególnych sztafet. Idą, jak dobry zegarek.

M. Kurleto.

Z RAIDU WZDŁUŻ KARPAT

NA TRASIE OKRĘGU V Z. S.

Sztafety Podokręgu Śląskiego Z. S. w jak najlepszej formie oddały po 6-dniowym biegu księgę sztafetową sztafecie Okr. V Z. S. Kraków. Wyobraźmy sobie wejście i zejście z Babiej Góry w tak ciężkich warunkach śnieżnych. Śnieg wprawdzie był, ale kopny i bez podłoża, niezakrywający, na domiar złego, nawet Babiogórskiej piargi i skał, które zwłaszcza na trasie leśnej dawały się dobrze we znaki tak nartom, jak i nogom naszych narciarzy. Nie było jednak czasu na rozpamiętywania. Zakopane a raczej Gubałówka niedaleko. Na niej to, na jej szczycie spoczęła sztafeta nim o godzinie 7-ej powitano ją w Zakopanem.

Na drugi dzień wyjechała z Zakopanego sztafeta o wiele silniejsza. Do sztafety strzeleckiej bowiem przyłączyła się podoficerska sztafeta Straży Granicznej. Narciarze zakreśliwszy łuk ku Murzasichlu, przez Bukowinę, Gronków, po trzech godzinach zjawili się w Nowym Targu, gdzie przyjęto ich ze szczerym entuzjazmem. Na-



Na trasie raidu.

stępnego dnia, nowa już sztafeta, w składzie 21 narciarzy wystartowała do Szczawnicy. Sztafecie tej nie było już tak wesoło jak poprzednim. Przysłowiowe „biednemu wiatr w oczy" dawało się we znaki, a na dobitek śniegu tyle co nic, a tu 41 klm. do przebycia. Wściec się można. Ale rozkaz rozkazem. Poszli i zaszli. Następny dzień był czwartym dniem biegu sztafety Okręgu V Z. S. z metą w Piwnicznej. Trasa ta, na którą odważyła się sztafeta składająca się z 16 ludzi, była naprawdę ciężką, bo prawie, że bezśnieżną. Całe szczęście, że mróz nieco zelżał, a słonko zaglądało w oczy tych młodych pędziwiatrów, na których ludność miejscowa patrzyła ze szczerem zdziwieniem. Trasa stawała się coraz trudniejszą. W Piwnicznej na mecie znowu powitanie, znowu wiwaty. Na trasie zostało tylko trzech zawodników, reszta w doskonałej formie parzy sobie usta gorące herbatą. Na drugi dzień, raniutko, zjawiła się na mecie wielka już sztafeta Powiatu Z. S. Nowy Sącz. Półsetka strzelców stanęła do biegu. Śnieg, jakby na zamówienie tak licznej sztafety, sypnął się pod jej nogi dość znośną warstwą, wzrastającą stale, w miarę dalszego biegu sztafety. Metą tej sztafety była Krynica. O pobycie w Krynicy i starcie do Grybowa pisał „Strzelec" w poprzednim numerze.

Dnia 12 stycznia wyruszyła 12 osobowa sztafeta do Wirchnego.. Znowu trudne podchody, narty na ramieniu i to przez całe niemal 35 klm. Warto jednak pomęczyć się nieco. W Wirchnem powitanie na mecie takie, że zmęczenie ucieka, gdzieś precz. Wesoło i serdecznie.

Następny dzień to bieg 18-to osobowej sztafety jasielskiej do Wirchnego. Po drodze 600 do 800 metrowe bezśnieżne górki, lecz te trudy znowu słodzi powitanie na punkcie kontrolnym w Kątach, gdzie w imieniu Komendanta Okręgu witał sztafetę adjutant Okr. V Z. S. por. Iwaszkiewicz, st. komp. Z. S.

Tego jeszcze dnia za parę godzin doszła sztafeta Z. S. Okr. V do Głojsc i na drugi dzień rano, oddała księgę sztafetową przy orkiestrze i tłumnym udziale tak władz, jak i publiczności, sztafecie Okręgu X Z. S. Przemyśl. Bieg trwa dalej.. *U. S.*

CIESZYN — KUTY.

W dzień mroźny, po drodze niezbyt obficie przyprószonej śniegiem, ślizgają się dwie pary sań, a na saniach członkowie komisji sędziowskiej powiatu Z. S. raidu strzeleckiego Cieszyn — Kuty. Dążą oni w pełnym składzie do wioski podgórskiej Kalnicy, aby tam przyjąć sztafetę sąsiedniego powiatu — zmienić ją i wysłać własną w dalszą drogę. W Kalnicy oczekują już członkowie Komisji Powiatu Sanockiego, podróżując samochodem. Serdeczne powitania dwu prezesów Powiatu Z. S. — Komendantów Pow. Z. S. — Komendantów Pow. P. W. i reszty Komisji, która po obu stronach znajduje swe odpowiedniki. Po chwili oczekiwania poruszenie i okrzyki — jadą, jadą. Na podwórze leśniczówki wpadają prawie odrazu obydwie sztafety, sanocka złożona z 10 + 1 i leska z 6 + 1. Ustawiają się w szereg, padają rozkazy — baczność! — Na prawo patrz! — i kom. sztafety zdaje raport Komendantowi powiatu. Kmdt po-



Sztafeta Z. S. Okręgu V na Babiej Górze.

wiatu w krótkich słowach dziękuje za poniesione trudy, odbiera księgę sztafetową i albumy wręcza k-mdantowi sąsiadowi, a sztafety na cześć swych powiatów wzajemnie wykrzykują trzykrotnie — Cześć!!! — Rozkazy — rozejść się, narty zdejm i na gorący posiłek. Strzelcy informują się wzajemnie o trasie o podejściach, o zjazdach z ewolucjami, popijając gorącą herbatę. I gdy Sztab Komisji jest zajęty formalnościami wpisywania czasu w księgę sztafetową — u Strzelców powstaje myśl, aby trochę się pobawić.

Po pożegnaniu komisji sąsiadów, powracającej o zmroku samochodem, udajemy się na ruskie probostwo, aby parochowi donieść o wielkim czynie zbiorowym strzelców górskich i aby nieść mu słowa zgody i zapewnienia współpracy z bratnim ruskim narodem. U księdza w pokoju przyjęć na pierwszym planie portret jakiegoś bohatera w stroju kozackim, a gospodarz jakkolwiek w otoczeniu 3-ch oficerów i 3-ch powag cywilnych jednak bardzo nieufnie patrzy na nas. Po omówieniu kilku tematów z księdzem i złożeniu życzeń „Szczęśliwego Nowego Roku ruskiego", małej przekąsce i herbatce wracamy na kwaterę do leśniczówki. Już na podwórzu dolatują nas zawodzenia skrzypek i warczenie charakterystycznego chłopskiego basu. Wchodzimy i zastajemy zabawę w pełnym toku, w kącie 4-ch łemków — muzykantów, w drugim kącie na słomie krzepi się wypoczynkiem sztafeta, która ma w dniu jutrzejszym wyruszyć w dalszy etap, zaś pod ścianami młodzież wiejska w zgrzebnych samodziałach spogląda jak pośrodku pięć par wycina walca figurowego. Nasz sekcyjny aranżuje z całym powodzeniem, padają gromkie zapowiedzi — niczem przed frontem drużyny — „kółeczko, z damą po lewej walczyk i t. d.". Strzelcy słuchają i zgodnie wykonują zapowiedzi, dziewczęta zdziwione a nawet zakłopotane, że tacy panowie strzelcy z niemi tak pięknie tańczą. Przy ukłonach dygi ze strony dziewcząt, niczem na dworze królewskim, a muzyka gra bez wytchnienia, bo zgodzona przez sekcyjnego za 4 zł. na cztery godziny. Potem strzelcy ustępują miejsca chłopcom wiejkim, którzy prezentują się tańcem regjonalnym, grzmi kozak i kołomyjka, aż cała leśniczówka się trzęsie, i wreszcie, gdy muzyka milknie z piersi strzeleckich biją wielkie i śpiewne słowa modlitwy strzeleckiej: O Panie Boże Ojcze Nasz w opiece Ty nas miej !

S. G.

POWIAT SANOK.

Dnia 14.I.1935 o godz. 13,20 przybyła sztafeta raidu narciarskiego „Wzdłuż Karpat" z powiatu krośnieńskiego do Rymanowa. Pierwsza sztafeta powiatu sanockiego wyruszyła z Rymanowa dnia 15.I punktualnie o godz. 8-mej rano i przybyła do Bukowa w pełnym składzie (13 osób) o godz. 10.35 min. Sztafeta „Bukowsko" wyruszyła z Bukowska o godz. 11.30 i przybyła do Szczawnego w pełnym składzie (14 osób) o godz. 13.09. Sztafeta „Komańcza" wyruszyła ze Szczawnego o godz. 14.15 min. i przybyła do Kalnicy w pełnym składzie (10 osób) o godz. 15.43 min. Wygląd zewnętrzny sztafet był bardzo dobry. Umundurowanie zawodników stanowiły: czapka strzelecka, bluza organizacyjna z wężykami i godłem na rękawie, spodnie narciarskie granatowe, pas chleba, koc zwinięty przez ramię i karabin. Podkreślić należy duży zapał zawodników i danie z siebie wszystkiego, aby bieg sztafety był jak najprędzej i najlepiej przeprowadzony. W miejscach zmiany sztafet był wszędzie przygotowany posiłek jak również kwatery dla chwilowego odpoczynku oraz noclegu zawodników. Na mecie w Rymanowie sztafetę powiatu krośnieńskiego przyjmowali. Komendant pow. Z. S. Sanok, Pow. kmdt p. w. Sanok, przedstawiciele zarządów oddziałów Z. S.: Rymanów, Klimkówka, Posada Górna, Posada Dolna, Besko oraz przedstawiciele wszystkich władz i organizacyj Rymanowa. Z powiatu krośnieńskiego obecni byli przy oddawaniu i odbieraniu sztafety w Rymanowie kmdt pow. Z. S., kmdt pow. p. w. i Prezes oddziału Z. S. Dukla. Przybywającą i odjeżdżającą sztafetę witały olbrzymie tłumy publiczności. Po raporcie i zdaniu sztafety przez kmdta pow. Z. S. Krosno kmdtowi pow. Z. S. Sanok, powitał sztafetę krośnieńską imieniem miasta i społeczeństwa rymanowskiego vice-burmistrz m. Rymanowa ob. mgr. Kucharski. Po części oficjalnej udali się przybyli goście oraz sztafety do świetlicy oddziału Z. S. Rymanów, w której był przygotowany obiad i nocleg dla sztafety krośnieńskiej. W czasie obiadu przygrywała orkiestra Z. S.



Przed startem. Prezes zarządu pow. Z. S. Lesko życzy powodzenia sierż. Z. S. z oddziału Wańków.



Sztafeta Z. S. Okręgu V na mecie w Nowym Targu.

Besko, poczem przy dźwiękach orkiestry na pogadance i tańcach sztafeta krośnieńska spędziła całe popołudnie.

Wymarsz sztafety „Rymanów" nastąpił wobec wszystkich wyżej wymienionych. W Bukowsku odbyła się zmiana sztafety. Do sztafet i zgromadzonej publiczności przemówili kierow. szkoły ob. Dąbrowski i burmistrz miasta Bukowska. W przyjęciu sztafet wzięli udział poza prezesem i kmdtem pow. Z. S. i pow. kmdtem p. w. Sanok, przedstawiciele wszystkich władz, instytucyj i organizacyj Bukowska, jak również młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskiem.

W Szczawnem zmiana sztafety odbyła się obok dworca kolejowego Szczawne Kulaszne. Przy zmianie sztafety obecni byli Obwodowy Komendant p. w. mjr. Abramowicz, St. instr. p. w. plut. Lepucki K. z ramienia kmdy Pow. Z. S. komp. Sikorski, zarz. oddziału Komańcza, oraz przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj. Przybywającą i odchodzącą sztafetę powitał i pożegnał Komendant Obwodowy p. w. mjr. Abramowicz.

W Kalnicy podczas zdawania sztafety powiatowi leskiemu przemówił kmdt pow. Z. S. Sanok. Sukces propagandowy osiągnięto na terenie powiatu w zupełności. Propaganda raidu była uskuteczniona na drodze rozdawania ulotek propagandowych oraz wyświetlania w kinach przez dwa dni haseł propagandowych raidu wraz z trasą raidu. W Rymanowie na miejscu mety i startu był rozciągnięty nad całą ulicą płócienny transparent z hasłami propagandowemi raidu. W Bukowsku w miejscu zmiany sztafety była wystawiona duża brama triumfalna z odpowiedniemi napisami. Prócz powyższego, godziny startu względ. zmiany sztafety były podawane do publicznej wiadomości zapomocą bębnów.

Z uznaniem podkreślić należy pracę tak poszczególnych zarządów oddziałów Z. S., jak również komisyj na poszczególnych etapach, ludności cywilnej, przedstawicieli władz i instytucyj, którzy nie szczędzili pracy i pomocy materjalnej, by raid na terenie ich miejscowości wypadł jaknajlepiej i jaknajokazalej.

Komendant Powiatu Z. S. Sanok
Wilhelm Obrzut
Powiatowy Z. S.

START SZTAFETY POWIATU Z. S. LESKO.

Start sztafety powiatu Z. S. Lesko wystawionej przez oddział Poraż-Wańkowa nastąpił z Kalnicy w dniu 16 ub. m. W skład sztafety wchodzili: J. Kubjak, F. Bańczak, St. Bańczak, St. Kowalski, A. Latusek, J Bryndza, (Poraż) i P. Marciniszyn (Wańkowa). Sztafeta przeszła przez Baligród, Wołkowyję, Bukowiec do mety w Rajskiem. Warunki śnieżne naogół ciężkie.

W czasie odbierania sztafety na mecie, była już obecna sztafeta wystawiona przez oddział Z. S. Ustrzyki-Dolne. Obie sztafety zostały zakwaterowane i żywione w klasztorze Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Rajskiem na koszt Zarządu Pow. Z. S. Lesko. Wyżywienie jak i zakwaterowanie było pod każdym względem bez zarzutu. Przybycie sztafety wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród miejscowej ludności i miejscowego oddziału Z. S. Członkowie pododdziału Z. S. w Rajskiem, pracujący w kopalni nafty dla wzięcia udziału w starcie zostali przez Zarząd kopalni zwolnieni z pracy.

Z TYGODNIA

PISMA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W JĘZYKU NIEMIECKIM.

W ciągu roku bieżącego niemieckie wydawnictwo „National Ztg." opublikuje w przekładzie niemieckim 4 tomy pism Marszałka Piłsudskiego, zawierające mowy i rozkazy. Przekładu dokonał konsul Rzplitej w Amsterdamie Kaczkowski, wybitny tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki.

DAR HONOROWY DLA WETERANÓW 1863 ROKU.

Jako dowód pamięci społeczeństwa polskiego o najstarszych bojownikach niepodległości, z okazji 72 rocznicy Powstania Styczniowego w szeregu województw weterani 1863 roku otrzymali dar honorowy w wysokości 100 zł. na osobę.

ZADANIA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH R. P.

Na komisji budżetowej ministerstwa Spraw Wewnętrznych minister Zyndram-Kościałkowski wygłosił przemówienie poświęcone zadaniom i roli władz administracyjnych w Rzeczypospolitej. Stały przyrost ludności oraz kryzys gospodarczy w kraju jest źródłem powiększenia się zakresu pracy urzędów wojewódzkich i starostw, których obowiązkiem jest również troska o bezpieczeństwo obywateli i dążenie do utwierdzenia w Państwie poczucia praworządności. W chwili obecnej potrzebny jest Polsce przedewszystkiem spokój i wytężona praca, a spokój ten stwarza właśnie praworządność. To też zasadniczemi wytycznemi działalności władz administracyjnych muszą być: surowe tępienie wszelkiej akcji antypaństwowej, zwalczanie teroru, oraz przyciągnięcie szerokich mas obywateli do współpracy nad umocnieniem budowy Państwa Polskiego.

O PRAWA DLA ROBOTNIKÓW POL. WE FRANCJI.

Wobec ciągle powtarzających się masowych redukcyj robotników polskich we Francji, Polska Generalna Konfederacja Pracy w Paryżu wysłała delegację ro-

botniczą do francuskiego generalnego dyrektora pracy oraz min. spraw wewnętrznych z memorjałem, w którym omawia krytyczne położenie robotników polskich zatrudnionych w przemyśle francuskim i domaga się pokrycia przez państwo kosztów powrotu do Polski rodzin wydalonych z szeregu okręgów górniczych i przemysłowych. Memorjał charakteryzuje nastrój przygnębienia, jaki panuje wśród emigracji naszej, żyjącej w stałej niepewności jutra i podkreśla, że robotnicy polscy przybyli do Francji na wezwanie bezpośrednio po wojnie, a ciężką swą pracą, pełną niebezpieczeństw, czy to w podziemiach kopalń czy przy rozżarzonych piecach hutniczych, przyczynili się do dobrobytu Francji. Robotnik polski płaci za pracę nietylko wysiłkiem i sumiennem wypełnieniem obowiązków, lecz bardzo często także i życiem. Statystyka urzędowa oblicza, że w ciągu dwu lat ostatnich 1933 i 1934 — 160 emigrantów Polaków poniosło śmierć przy pracy, wiążąc w ten sposób emigrację polską z ziemią francuską węzłami pracy i węzłami krwi. Znaczna część społeczeństwa francuskiego popiera gorąco słuszne żądania memorjału polskiego.

PLAGA DZIKÓW.

W borach tucholskich rozmnożyły się niezwykle dziki. W ciągu tegorocznej zimy stały się one utrapieniem ludności włościańskiej, której pola przylegają do lasów. Pojawiają się bowiem stadami i szukając żeru niszczą zupełnie oziminę. Leśnicy i liczni myśliwi podjęli energiczną walkę z tą plagą.

ZABURZENIA W ZAGŁĘBIU SAARY.

W wyniku plebiscytu saarskiego, przyznającego Niemcom Zagłębie Saary, na terenie całego Zagłębia panuje silne podniecenie, powodujące w wielu miejscowościach krwawe starcia między przeciwnemi obozami politycznemi. W Hostenbach zamordowany został b. burmistrz Meyer, jeden z przywódców opozycji hitlerowskiej. Wobec ciągłych zaburzeń wojska międzynarodowe nie opuściły jeszcze Zagłębia Saary. Emigracja z Zagłębia Saary do Francji przekroczyła ostatnio 2500 osób tak spośród robotników francuskich zatrudnionych w kopalniach węgla, jak i obcokrajowców obawiających się represyj ze strony rządu Hitlera.

ILU JEST INWALIDÓW W POLSCE.

Polska posiada 171.641 inwalidów wojennych. Z liczby tej 72.387 pobiera rentę inwalidzką ministerstwa Opieki Społecznej, rentę taką pobierają również wdowy, sieroty oraz rodzice pozostali po poległych i inwalidach w ogólnej liczbie 111.731 osób. W roku 1936 przestaną już otrzymywać renty sieroty po poległych wobec przekroczenia wieku uprawniającego do pobierania rent. Obecnie ogółem otrzymuje renty inwalidzkie około 175 tysięcy osób.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA.

Według szczegółowych obliczeń ministerstwa Komunikacji, komunikacja samochodowa Polskich Kolei Państwowych obsługuje obecnie 1974 km. linij. Samochody te są całkowicie produkcji krajowej.

AKCJA WOJENNA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Szybki przyrost ludności w Japonji zmusza mały kraj do ciągłego szukania dróg dla zatrudnienia i wyżywienia nadmiaru mieszkańców. Ostatnio wojska japońskie zaatakowały szereg miast na granicy chińskiej, zwiększając terytorjum Mandżuko o 30 mil kwadratowych. Marsz oddziałów japońskich na terytorjum Chin trwa nadal i ma na celu usunięcie Chińczyków z Dżelholu. Nieprzygotowane do działań wojennych wojska chińskie zmuszone zostały do cofnięcia się poza Wielki Mur Graniczny.

ZAGADNIENIE OSZCZĘDNOŚCI NA TERENIE PODOKRĘGU Z. S. NOWOGRÓDEK

Przedewszystkiem zerwaliśmy z niepotrzebną gadaniną i obchodomanją, a stanęliśmy wszyscy do wyścigu oszczędności. W ciągu października i listopada b. r. odbyły się we wszystkich powiatach tut. Podokręgu powiatowe odprawy członków Zarządów, komendantów i referentów W. Ob. z terenu powiatu. Na odprawach tych między innemi sprawami poinformowano dokładnie jak przeprowadzać oszczędność na terenie oddziałów i pododdziałów Z. S. i na czem polega wyścig oszczędności. Ponieważ kwoty zaoszczędzone (odłożone) lokujemy w P. K. O., bo ta instytucja jest z wielu względów najbardziej dogodną, przeto też obok ogólnego poinformowania o innych instytucjach oszczędnościowych — szczegółowo omówiono sprawę wkładów na P. K. O. i podejmowania stamtąd gotówki.

Ustaliliśmy jako zasadę, że wszyscy członkowie Z. S. linjowi i kadra, czynni i współdziałający mają posiadać książeczki oszczędnościowe P. K. O. Ponieważ mamy w swoich szeregach dużo strzelców biednych, którzy nie mogą się dość rychło zdobyć na książeczkę P. K. O., gdyż, jak wiemy, na początek należy złożyć minimum 1 zł. — dlatego też dla tych członków wprowadzamy w oddziałach i pododdziałach Z. S. kartoniki oszczędnościowe i wspólną książeczkę, tak jak to prowadzą Szkolne Kasy Oszczędności (S. K. O.) w oparciu o P. K. O., prócz tego każdy oddział i pododdział jako takie muszą posiadać własne książeczki oszczędnościowe P. K. O., przez które przejść muszą

wszystkie fundusze oddziału i pododdziału w ciągu roku przez dane jednostki organizacyjne zdobyte. Rozumie się, że i wyższe komórki organizacyjne na tut. terenie ta zasada obowiązuje. Każdy nowy pododdział czy też oddział musi również ten warunek spełnić i pewną kwotę jako wpisowe od swoich członków na P. K. O. złożyć w chwili zatwierdzenia oddziału przez właściwą władzę Z. S.

Nowowstępujący członkowie do Z. S., po odbyciu regulaminowej 3-miesięcznej próby organizacyjnej, przy egzaminie kandydackim wykażą się posiadaniem książeczki P. K. O., inaczej okres próby zostanie przedłużony. Nie chodzi tu nam o wielkie sumy zaoszczędzone, ale głównie o sam fakt nabycia i posiadania książeczki P. K. O. Resztę zrobi dalsze nastawianie strzelców w tym kierunku i wytworzona, że tak powiem, atmosfera oszczędnościowa w każdym oddziale i pododdziale, która sama będzie strzelców zachęcać do gromadzenia oszczędności. Bierzemy tu również pod uwagę moment psychologiczny. Oto w człowieku nieraz najbardziej lekkomyślnym i utracjuszu nierzadko następuje wielka przemiana duchowa z chwilą, gdy odłożył pierwszą choćby najskromniejszą kwotę na P. K. O. Instynkt posiadania i gromadzenia czegoś dopomina się wówczas gwałtownie o swoje prawa. Znam ludzi, którzy brnęli z miesiąca na miesiąc w długi — wyratowała ich książeczka P. K. O.

Nasz wyścig oszczędności polega na tem: który z oddziałów i poddziałów Z. S. na tut terenie wykaże się najpierw posiadaniem przez swych wszystkich członków książeczek P. K. O., potem która z tych jednostek organizacyjnych złoży największą kwotę na swą wspólną książeczkę proporcjonalnie do ilości członków.

Konkurs próbny zostanie przeprowadzony w czerwcu 1935 r., konkurs ostateczny zostanie rozstrzygnięty X-go 1935 r. i wyniki ogłoszone 31.X. 35 r. W tymże dniu zostanie ogłoszony nowy konkurs oszczędnościowy na rok następny. Do propagandy oszczędności nie używamy ulotek ani też afiszów, lecz omawiamy to zagadnienie poza odprawami także i na kursach, które przeprowadzamy w terenie.

W obecnym roku wyszkoleniowym 34/35 Podokręg Z. S. Nowogródek w każdym ze swych 6 powiatów przeprowadza 10-dniowe kursy organizacyjno - wyszkoleniowe i wychowania obywatelskiego dla komendantów oddziałów i pododdziałów Z. S. bez cenzusu, następnie idą takie kursy żeńskie i 2-tygodniowe kursy świelicowe dla strzelczyń i strzelców. Odbyły się już dwa nie. W Słonimie po wykładzie o oszczędności nastąpiło natychmiast zastosowanie praktyczne. Kursanci udali się do miejscowego urzędu pocztowego i 29 z nich na 34 nabyło niezwłocznie książeczki P. O. K., składając łącznie kwotę 46 zł. Analogicznie postąpiono na kursie w Wołożynie, gdzie 34 kursantów na 48 nabyło książeczki P. K. O., składając łącznie sumę 81 zł. Na pozostałych kursach sprawa zostanie w podobny sposób przeprowadzona.

Kursanci biorą sobie za obowiązek propagować oszczędność nietylko wśród swoich strzelców, ale i wśród całego społeczeństwa w danej wiosce czy miasteczku, starając się, aby jak najwięcej książeczek P. K. O. nabyto w ich środowisku.

Prawdopodobnie przyszły konkurs oszczędności pójdzie po tej linji. Jestem przeświadczony, że takie ujęcie sprawy da daleko lepsze rezultaty niż wszelkie dotychczasowe hałasy i wyczyny „obchodu“ dnia oszczędności, który należałoby raczej nazwać dniem rozrzutności.

A teraz pomyślmy — ile to się już w Polsce odbyło dotychczas różnych kursów, zebrań, odpraw i t. p., gdzie niestety nie poświęcono ani godzinki czasu dla tak doniosłego znaczenia — zagadnienia oszczędności. Jeszcze jest czas ten błąd naprawić. Wykorzystajmy tylko na przyszłość każdą po temu okazję. Niech poszczególne organizacje wezmą sobie za zadanie w programie wych. obyw. doprowadzić do tego, aby wszyscy członkowie książeczki PKO. posiadali i aby szerzyli na swym terenie nieustannie i wytrwale propagandę oszczędności, która dla rozwoju życia gospodarczego naszego państwa ma przecież pierwszorzędne znaczenie.

K. Bryja.



Słuchacze 10-dniowego kursu organizacyjno-wyszkoleniowego Z. S. w Wołożynie otrzymali książeczki P. K. O.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Strzelec oddziału Z. S. w Molières (południowa Francja), zamieszkały od 10 lat we Francji, prosi za naszem pośrednictwem, Obywatelki i Obywateli z kraju o nawiązanie korespondencji. Adres: Marjan Jałosiński, France: Molières s/Ceze, 3 Cité de la Borie 3.

Należycie ujęty kierunek pracy wych. obyw. w OKRĘGU VIII, obejmującym 28 powiatów dał bardzo dodatnie rezultaty. Na podstawie przeprowadzonej inspekcji stwierdzono, że dzięki należycie przeprowadzonym odprawom całodziennym lub dwudniowym został ujednostajniony kierunek pracy wych. obyw. w terenie. W pracach świetlicowych dążenia szły w tym kierunku, aby ze strzelców nie wytworzyć grupy ludzi, którym urządza się świetlicę, kupuje mundury — przysyła referentów, którzy prowadzą strzelców „za rączkę", ale usilnie popierano inicjatywę samych strzelców, to też rezultaty na tem polu są bardzo dodatnie — strzelcy własnoręcznie sporządzają sprzęt świetlicowy, samodzielnie starają się prowadzić poszczególne odcinki pracy świetlicowej. By należycie przeszkolić kadrę przodowników i referentów wych. obyw., powiaty urządziły kursy — tygodniowe i dwutygodniowe. Okręg Z. S. w czasie od 7 — 13 stycznia przeprowadził kurs dla Powiatowych Referentów wych. obyw. Każdy powiat przysłał po 2-ch kandydatów. Celem kursu było pogłębienie wiadomości o Z. S., praktyczne zaznajomienie się z pracą w świetlicy, oraz zorjentowanie kandydatów o zorganizowaniu pracy w powiecie.

Zamknięcie kursu odbyło się niezwykle uroczyście w obecności przedstawicieli Władz państwowych — wojskowych i samorządowych. Bardzo wysoki poziom wykładów przy równoczesnem uwzględnieniu praktycznych stron pozwolił słuchaczom na gruntowne zapoznanie się z pracą Zw. Strzel.

Ostatnio odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w KOŁACZYCACH, na którem w obecności pow. Kmdta st. komp. ob. J. Minickiego i pow. ref. wych. obyw. prof. Krajewskiego wybrano przez aklamację zarząd z ob. A. Rączką jako prezesem na czele. Jednocześnie na zebraniu organizacyjnem w NAWSIU KOŁACZYCKIEM wybrany został opiekun ob. St. Leśniak, skarbnik ob. St. Ślęzak, oraz sekretarz ob. St. Bartula. Nowy zarząd zabrał się energicznie do pracy. Zainteresowanie dla pracy Z. S. jest zarówno wśród młodzieży jak i starszych duże, na zajęcia świetlicowe przychodzą nietylko członkowie ćwiczący, ale i członkowie wspierający, biorąc udział w życiu towarzyskiem młodego pododdziału. W dniu 6 stycznia b. r. oddział Z. S. w Kołaczycach urządził „Opłatek", bogaty program wypełniły: przemówienie, dzielenie się opłatkiem, kolendy śpiewane przy choince, piosenki legjonowe, oraz kilkanaście utworów odegranych bezinteresownie przez miejscowy zespół muzyczny. Pododdział w Nawsiu Kołaczyckiem zorganizował opłatek strzelecki w dniu 13 stycznia. Po przemówieniach, deklamacjach i odśpiewaniu szeregu kolend odbyły się gry towarzyskie. Zabawa taneczna zakończyła miłą uroczystość.



Strzelcy i ich rodziny na opłatku strzeleckim w świetlicy Nawsie-Kołaczyckie.

W końcu 1934 r. odbyła się w MIELCU siedmiodniowa koncentracja strzelców kończących II stop. P. W.



Siedmiodniową koncentrację strzelców, kończących w Mielcu II stopień P.W. zakończyła wspólna fotografja.

— W czasie koncentracji pogadanki z zakresu wych. ob. prowadził pow. ref. w. ob. Wł. Woś. Egzamin z pomyślnym wynikiem zdało 48 strzelców. Egzaminowali: mjr. T. Żarek delegat 16 p. p. z Poznania, mjr. T. Trzeciecki delegat obwod. komend. z 16 p. p. z Poznania i por. St. Obrzut pow. kom. W czasie koncentracji Ż. oddział Z. S. z Mielca, prowadził kuchnię pod kier. ob. Ziemskiej i ob Obrzutowej. Koncentracje zakończono wspólnym żołnierskim obiadem z udziałem p. wicestarosty Gawlikowskiego oraz przedstawicieli władz i innych organizacyj.

Stosownie do wytycznych w okresie zimowym odbywają się we wszystkich powiatach Z. S. kursy przodowników świetlicowych, mające wielkie znaczenie dla należytego prowadzenia pracy wychowawczej. Ostatnio odbył się kurs taki w RADZYNIU, w czasie od 3 do 13 stycznia. Uczestników w liczbie 9 strzelczyń i 29 strzelców, umieszczono na czas trwania kursu w bursie szkolnej. Z ramienia Okręgu Z. S. Nr. IX wykładał na kursie referent wychowania obywatelskiego ob. komp. Wardziak.

Dnia 15 stycznia nastąpiło w LUBLINIE otwarcie 14-to dniowego kursu dla kierowniczek pracy kobiet Zw. Strzeleckiego. Na otwarcie kursu przybyli: Kierownik Okr. Urz. P. W. i W. F. p. płk. Grefner, kierownik oświaty pozaszkolnej p. Steliga, z-ca kmdta Okręgu Z. S. kpt. Pittner, referent wych. ob. Kmdy Okr. II Z. S. ob. Saciłowski oraz wiele innych osób. W kursie uczestniczy 30 strzelczyń z terenu powiatu lubelskiego, gojanowskiego i lubartowskiego. Kurs odbywa się w sali Ośrodka W. F. i P. W. i prowadzony jest metodą wojskową przez ob. Janinę Radomską komendantkę P. K. II Okręgu Z. S. Celem kursu jest zapoznanie strzelczyń pełniących obecnie funkcje kierowniczek pracy kobiet z całokształtem pracy, historją, zagadnieniami organizacyjnemi Z. S. oraz metodą pracy świetlicowej i p. w. k. Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Okr. Szkolnego Lubelskiego ze swej strony udzielił sił instruktorskich na przeprowadzenie na kursie zajęć świetlicowych.



Uczestnicy 14-dniowego kursu bokserskiego, zorganizowanego przez oddział Z. S. Nr. I we Włocławku.

Ostatnio odbyła się w SŁONIMIE powiatowa odprawa referentów w. ob. i komendantów oddziałów i pododdziałów Z. S. oraz członków zarządów. Za wzorowe przeprowadzenie odprawy należy złożyć gratulacje Zarządowi Powiatu Z. S. Słonim i uznanie wszystkim uczestnikom za gremjalne i punktualne wzięcie udziału w odprawie. Za wyjątkiem 3-ch osób uspraw. wszyscy zainteresowani na odprawie byli. Obecnych było około 90 osób. Jak wysokie jest w tym powiecie poczucie obowiązku organizacyjnego świadczy fakt, że 3 osoby przybyły na odprawę furmanką aż z odległości 50 km. (Ruda Jaworska) i zaraz po odprawie wracały, by na drugi dzień stanąć do pracy zawodowej po przebyciu 100 km. furmanką w ciągu jednej doby. Szereg osób miało odległości niewiele mniejsze. Z ramienia Podokręgu na odprawie byli: ob. Ajdukiewiczowa, ob. Ajdukiewicz i ob. K. Bryja.



Sekcja sceniczna oddziału Słonim.

Staraniem Zarządu oddziału Nr. I — WŁOCŁAWEK, przy pomocy Inspektora Szkol. p. Janiszewskiego, zorganizowany został I-szy 14-to dniowy Kurs Bokserski Z. S. Kierownictwo spoczywało w rękach Vice-Prezesa oddz. Nr. I ob. prof. St. Skrobańskiego, przy pomocy instruktora, czł. III oddz. Włocł. ob. H. Żbikowskiego. Zakończenie kursu odbyło się dnia 14 stycznia r. b. w obecności przedstawicieli władz pow. Z. S. oraz licznie zebranej publiczności. Po odebraniu raportu przez Kmdta Pow. Z. S. ob. kpt. Bańczaka, inst. ob. Żbikowski przeprowadził pokazową 15-to minutową zaprawę pięściarską, poczem odbyły się walki pokazowe w ringu w niżej podanej kolejności: waga musza Kozłowski K. oddz. I — Werner Tad. oddz. III, waga koguciа Krywcun M. oddz. III — Gołębiowski J. oddz. III, waga piórk. Radomski L. oddz. I — Szczęśniak S. oddz. III, waga lekka Świerzyński Z. oddz. I — Lipiński F. oddz. I, waga pół-śr. Jaworski F. oddz. I — Piechocki W. oddz. I, waga śred. Konopka A. oddz. I — Matuszewski R. oddz. I. Na wyróżnienie zasługują ob. ob. Jaworski — Piechocki, Świerzyński — Lipiński i Szczęśniak — Radomski. Widać po ich zachowaniu się w ringu, że Kurs przyniósł im duży pożytek, dając potrzebną wiedzę wyszkoleniowo - bokserską. Po walkach pokazowych ob. Żbikowski złożył podziękowanie ob. Kmdtowi kpt. Bańczakowi oraz zebranym, za łaskawe zaszczycenie obecnością zakończenia Kursu. Następnie ob. Kmdt w krótkich słowach, złożył uczestnikom kursu życzenia pomyślnego rozwoju w dalszej pracy bokserskiej na terenie Z. S.

Zarząd Pow. Z. S., chcąc omówić program pracy Z. S. w roku wyszkoleniowym 1934/35 zwołał 4 odprawy kompanijne zarządów oddziałów Z. S. w WĄBRZEŹNIE, Kowalewie, Golubiu i Ryńsku połączone z równoczesną koncentracją oddziałów. Jak wynikało z treści przemówień i referatów Z. S. w powiecie wąbrzeskim stoi na dobrych podstawach, stale rozwija się pod względem ilościowym i jakościowym i rokuje dalszy rozwój.

W dniu 13 stycznia odbyła się w KOSTOPOLU odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Zw. Strzeleckiego tamtejszego powiatu. Na odprawę przybyli z Okręgu Z. S. Nr. IX okręgowy Z. S. Słomka i referent wych. obyw. ob. Wardziak. Omówiono sprawy organizacyjne, wychowania obywatelskiego, pracy kobiet, wyszkoleniowe i strzelectwo.



Sekcja sportowa oddziału Z. S. Zaleszczyki.

W pięknej sali konferencyjnej Domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach w KRAKOWIE, odbył się urządzony staraniem Komendy Okr. V. Z. S. przy wydatnej pomocy kuratorjum O. S. K. tygodniowy unitarny kurs dla pow. ref. w. ob. Wykład inauguracyjny na kursie wygłosił p. Kurator Okr. Szkolnego Krakowskiego Dr. B. Godecki.

W dniu 13 stycznia odbyła się choinka dla najbiedniejszych dzieci rodzin strzeleckich i szkół powszechnych, urządzona przez żeńskie oddziały Z. S. w BRZEŚCIU n/B. Do dzieci przemówiły: Komendantka Okręgowa ob. Chrzanowska i Kierowniczka P. K. ob. Lubojacka, poczem urządzono szereg zabaw, inscenizacyj, a wreszcie rozdano wszystkim dzieciom w liczbie 120, podarunki, na które składały się ciepła bielizna, ubranka, słodycze i t. p.

Dnia 20 stycznia b. r. Zarząd oddz. Z. S. w STRZEMIESZYCACH urządził w sali szkoły powszechnej Nr. 2 „tradycyjny opłatek strzelecki". Na wstępie przemówił ob. prezes St. Duda, witając przedstawicieli władz miejscowych, duchowieństwa, Zarządu i Komendy Pow. Z. S., poczem ks. Strugała w prostych żołnierskich słowach podkreślił doniosłość zadań i tradycyj Zw. Strzeleckiego, w końcu przedstawiciel Zarządu Pow. ob. St. Abratyński wyraził swą wiarę w owocną pracę na terenie miejscowego oddziału. Po przemówieniach zebrani goście i liczna brać strzelecka (razem około 100 osób) zasiedli do stołu. Podczas wieczerzy zebrane przy choince strzelczynie i strzelcy śpiewali kolendy. Wśród miłego nastroju piękna uroczystość przeciągnęła się do godziny 12 w nocy.

W dniu 12 stycznia odbył się w SUWAŁKACH, w świetlicy Z. S. opłatek strzelecki, urządzony przez Zarząd odziału. Na opłatek przybyło sporo zaproszonych gości z pokrewnych organizacyj, oraz przedstawiciele P. W. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezes Zarządu Z. S. ob. dr. Zebrowski, poczem zabrał głos przedstawiciel Koła Skarbowego Z. S. ob. Kunicki, jako członek Zarządu Z. S. w czasie okupacji niemieckiej. Komendę powiatu reprezentował, jako delegat ob. Krasowski, Zarząd Powiatowy — ob. Matusiewicz. Po spożytej wieczerzy strzelcy odśpiewali szereg kolend oraz pieśni legjonowe i strzeleckie, poczem Prezes Zarządu, dziękując obecnym na sali gościom, zachęcał strzelców, by za przykładem tradycyjnego wieczoru stale zbierali się w tak licznem gronie w świetlicy strzeleckiej, która kształtuje dusze młodego pokolenia, wychowując wzorowych obywateli. *P. M.*

W dniu 12 ub. m. w KOWLU w ślicznie udekorowanej sali szkoły powszechnej im. Prez. I. Mościckiego odbyła się podniosła uroczystość opłatka strzeleckiego. Młodzież szkolna pod batutą ob. Bartki odśpiewała szereg pięknie wykonanych kolęd. Strzelczynie zaś i strzelcy urozmaicili uroczystość recytacjami okolicznościowych utworów z walk legjonowych na Wołyniu i pieśniami legjonowemi. Uroczystość zaszczycili obecnością przedstawiciele Rządu i Wojska z p. p. starostą Kubickim i gen. Drapellą na czele, oraz liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj. Był to naprawdę, jak podkreślił w swem przemówieniu Prezes Pow. Zarządu Z. S. ob. Panek, piękny obraz wzajemnego zbratania się miejscowego społeczeństwa w idei wspólnej pracy strzeleckiej w obrębie trzech pokoleń. Na zakończenie strzelcy samorzutnie zainicjowali zbiórkę na biedne dzieci szkolne, spełniając w ten sposób szlachetny i godny siebie czyn obywatelski.

E. Kamecki.



Drużyna Z. S. Brześć-Grajewka, zwycięzca w zawodach powiatowych w koszykówce.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia brać strzelecka w GŁODOWIE urządziła wspólny opłatek. Po przemówieniu okolicznościowem prezesa oddziału ob. B. Kamińskiego i ob. H. Wildnera podzielono się opłatkiem, składając sobie życzenia. W miłym nastroju, przy choince i wspólnym śpiewie kolend i pieśni legjonowych spędzono czas do północy. W dniu 1 stycznia strzelcy urządzili przedstawienie, na którem odegrano dwie komedyjki. Licznie zebrani członkowie i sympatycy Z. S.

oklaskiwali gorąco strzelców-aktorów, którzy wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze. Po przedstawieniu i wspólnych śpiewach odbyła się zabawa taneczna.

Staraniem Zarządu i Komendy Sam. Baonu Z. S. BORYSŁAW, urządzono doroczną zabawę Sylwestrową, która cieszyła się, jak zwykle wszystkie imprezy urządzane przez Z. S. na terenie Zagłębia Naftowego, powodzeniem. Przy dźwiękach muzyki zabawa przeciągnęła się do godziny 9-tej rano. Dnia 5 ub. m. miejscowy zespół teatralny Z. S. wystawił sztukę pod tytułem „Noc Wigilijną", która dzięki dobremu przygotowaniu, należytej grze aktorów, pięknym i barwnym strojom ludowym spotkała się również z dużem powodzeniem. Na ogólne żądanie publiczności odbyło się drugie przedstawienie dnia 20 stycznia w sali własnej Domu Legj. Strzeleckiego. Tradycyjny opłatek strzelecki, w którym wzięło udział ponad 200 osób, z Ks. Prob. Osikowiczem, zastępcą starosty i prezydenta miasta, kmdtem obwodu 6 p. maj. Góralczykiem, Kmdtem Pow. P. W. i W. F. por. Steczkowskim i delegacjami bratnich organizacyj na terenie Zagłębia, urządzony został w dniu 12 stycznia b. r. Po złożeniu na ręce Prezesa Fusa życzeń pomyślnej i owocnej pracy w nowym roku przez gości i delegacje, Mjr. Góralczyk wręczył na ręce Prezesa dyplom uznania za pracę i należyte pojmowanie i krzewienie P. W. i W. F. przez Sam. Baon Z. S., takiż dyplom otrzymał również oddział Z. S.Wolanka, który zajął pierwsze miejsce pośród oddziałów Sam. Baonu Z. S. w wyszkoleniu P. W. Po uroczystej kolacji odbyły się tańce. Dnia 19 b. m. rozpoczął się kurs Drużyn Sanitarnych, zorganizowany przez Sam. Baon Z. S. Borysław pod kierownictwem ob. Dr. T. Müllera. Na kurs zgłosiło się 50 kandydatów, w tem 12 kandydatek. Po ukończeniu kursu kandydaci zostaną poddani szczegółowemu egzaminowi.

J. Fedorów.

W dniu 20 stycznia b. r. w BORKOWIE KARTUSKIM w ośrodku sportów zimowych, który jest równocześnie świetlicą miejscowej placówki Z. S., odbył się opłatek. Prócz członków czynnych, wspierających i ich rodzin, przybyli delegaci placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII z Żukowa oraz przedstawiciele władz Pow. Z. S. Po przemówieniu ob. kmdta Pow. Z. S., który składając życzenia dzielił się z wszystkimi opłatkiem, i życzył, by praca w nowym roku była dalszym etapem do rozrostu placówki i pogłębienia idei Z. S., członek przedpoborowy ob. Kąkol scharakteryzował pracę oddziału. Wśród kolend i pieśni żołnierskich oraz skomponowanych przez ob. Kąkola piosenek kaszubskich szybko upływa czas. Wesoły nastrój i śpiew ściągnęły dużo ciekawych, którzy przez okna zaglądali do świetlicy strzeleckiej.



Opłatek strzelecki w Nawsiu-Kołaczyckiem.

W ostatnich dniach stycznia b. r. odbyła się uroczystość opłatka w małej wsi MŁOSZOWA koło Trzebini. W świetlicy im. gen. Piotra hr. Szembeka zebrały się: oddział Z. S., drużyna orląt oraz liczna publiczność z całej niemal wioski. Na uroczystość tę przybyli wikary ks. St. Rosenblat, kmdt Pow. Z. S. ob. W. Krupa, Kmdt i Komp. Z. S. ob. A. Mayer. W pięknie udekorowanej sali przy choince, strzelcy i orlęta odśpiewali modlitwę strzelecką, poczem ks. Rosenblat przemówił w podniosłych słowach do zgromadzonych, wykazując znaczenie uroczystości, następnie łamiąc się z każdym opłatkiem, życzył pomyślnego rozwoju życia strzeleckiego. W Młoszowie w międzyczasie staropolskie kolendy wykonane zostały przez młodzież przy dźwiękach orkiestry mandolinowej. Wzruszającym momentem było złożenie życzeń przez strzelca drużyny ćwiczącej imieniem całego oddziału Z. S. Kmdtowi Pow. ob. Krupie. Skolei Kom. Pow. ob. W. Krupa wygłosił przemówienie, podkreślając ważność święta rodzinno - organizacyjnego. Po oficjalnej części uroczystości nastąpiło obdarowanie orląt i biednej dziatwy członków Z. S. skromnemi upominkami i łakociami, które przygotowała opiekunka Orląt ob. Mayerowa. Wśród miłego nastroju rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.



Orkiestra oddziału strzeleckiego w Trembowli.

Staraniem Koła Przyjaciół Z. S. oraz zarządu oddziału Grzybów w WARSZAWIE w dniu 22 grudnia ub. r. urządzona została tradycyjna „choinka". Rozpoczął miłą uroczystość prezes K. P. ob. dyr. Z. Niklewski, witając gości, strzelczynie i strzelców krótkiem, serdecznem przemówieniem, w którem złożył młodemu oddziałowi życzenia dalszego, szybkiego i pomyślnego rozwoju. Łamanie się opłatkiem i chórem odśpiewane kolendy oraz pieśni strzelecko - legjonowe

wypełniły pierwszą część wieczoru. Następnie odczytano wesołe wierszyki i rozdano zebranym pamiątkowe podarki gwiazdkowe.

Z. S. na terenie powiatu KARTUSKIEGO zorganizował w okresie świątecznym „opłatek" dla członków czynnych i wspierających. Kmdt pow. Z. S. w towarzystwie członków zarządu pow. Z. S. brał udział w opłatku dnia 22.XII w Skorzewie, 23.XII w Grzybnie, 27.XII w Zgorzałem i Stężycy, 29.XII w Suleczynie, Węsiorach i Gołcewie, 30.XII w Sierakowicach, Gowidlinie i Podjazdach, gdzie również był goszczony przez strzelców starosta powiatowy, J. Czarnocki. Dnia 1.I.35 z powodu gołoledzi delegaci pow. Z. S. nie mogli dojechać do placówki Z. S. w Pomieczynie — gdzie opłatek był zorganizowany wspólnie z placówką Powstańców i Wojaków O. K. VIII i Zw. Rez. We wszystkich miejscowościach zarządy i członkowie dołożyli starań, by zebranie upłynęło w podniosłym i serdecznym nastroju. Pow. Kmdt Z. S. w swych przemówieniach z okazji wkraczania w okres nowego roku, przy obrachunku sumienia za rok 1934 nie wahał się, gdzie tego było potrzeba — wytknąć wady i błędy — życząc by te nie powtórzyły się w nowym roku. Na podkreślenie zasługują oddziały Zgorzałe, Sierakowice, Skorzewo i Gowidlino, gdzie poza przyjęciem zorganizowano występy okolicznościowe członków.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 3.II. do dnia 9.II).

Niedziela, dnia 3.II. 12.35 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 „Gawęda o lnie" — (pogadanka rolnicza). 15.15 „Kanarki śpiewają". 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 „Nasze polskie krakowiaki" (płyty). 15.45 „Jak gospodarować w dobie obecnej". 16.00 Audycja poświęcona Ignacemu Krasickiemu". 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słuchowisko „Młody las". 18.45 „Życie młodzieży". 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 4.II. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.15 Koncert kameralny. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Polacy z nad Wielkich Jezior". (Feljeton). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dn. 5.II. 12.10 Muzyka popularna (płyty). 15.45 Muzyka lekka. 17.35 Pieśni. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.15 Orkiestra Straży Więziennej. 19.30 Pieśni. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór zimowy" — koncert. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert historyczny muzyki polskiej.

Środa, dn. 6.II. 15.45 Fragment teatralny. 16.45 „Luty na niebie i ziemi" — pogadanka przyrodnicza. 17.00 Zespół harmonistów. 17.25 Odczyt (z cyklu „Ze świata dziewcząt"). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego" — Odczyt. 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.40 Pieśni polskie.

Czwartek, dn. 7.II. 12.10 „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu" pogadanka krajoznawcza. 12.30 Poranek Szkolny z Filharmonji Warszawskiej, 13.05 Z rynku pracy. 15.45 Orkiestra taneczna. 17.00 Słuchowisko p. t. „Ależ to nie na serjo". 18.00 Porady weterynaryjne. 19.00 Muzyka wokalna (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert.

Piątek, dn. 8.II. 12.45 „My i nasze dzieci". 13.05 Zespół mandolinistów. 15.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Muzyka salonowa. 17.15 Trio gitarowe. 18.00 „Nowiny leśne". 18.15 Koncert solistów. 18.45 „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto"?. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dn. 9.II. 12.10 Koncert. 15.45 Nowe nagrania na płytach. 16.30 „Wesoła audycja dla dzieci". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.15 Sześć utworów Paderewskiego. 19.20 „Gostyń — miasto u stóp św. Góry". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „To karnawał"—koncert. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.45 „Ignacy Krasicki" (spowodu 200-letniej rocznicy urodzin).

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

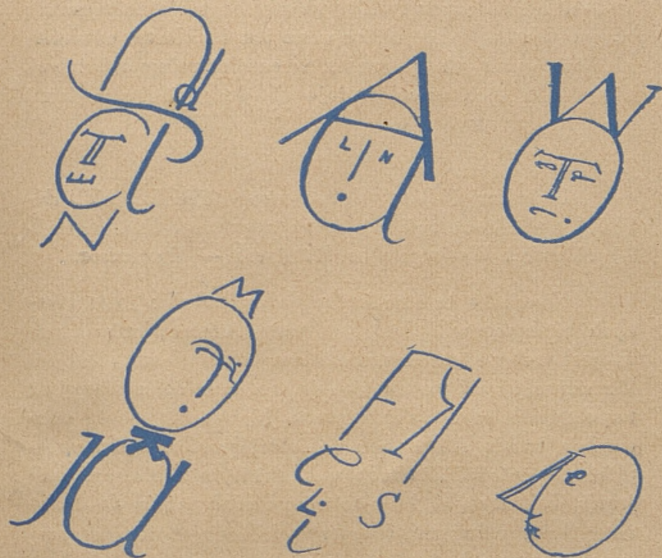
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.
Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

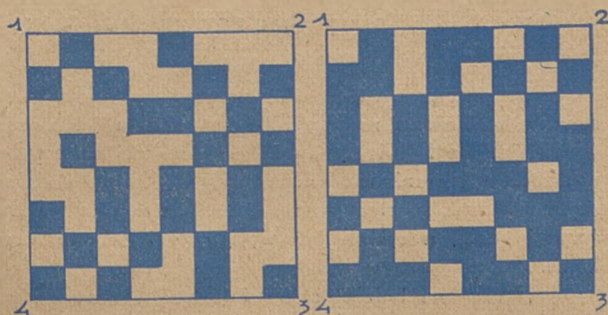
DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 9 — IMIONA WRÓŻEBNE



Przyjrzyjcie się, Obywatele, tej galerji portretowej i podajcie imiona pasujące do każdej z osób.

ZADANIE NR. 10 — ALBO BIAŁE, ALBO CZARNE.



Są dwa kwadraty z białemi i czarnemi polami. Trzeba jeden z nich położyć na drugi w ten sposób, żeby pola czarne przykryły białe, lub też odwrotnie. Rogi kwadratów oznaczone są liczbami 1, 2, 3 i 4. Napiszcie nam Obywatele który róg na którym trzeba położyć, żeby otrzymać kwadrat, albo czarny, albo biały.

Termin rozwiązań — 13 lutego. Nagrody: za zadanie Nr. 9 — piękna powieść strzelecka Rytardów „Wilczur z Prohyby", za następne — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 96.



Wszystkie rozwiązania prawidłowe, nadesłało je 176 obywateli. Piękną książkę H. i J. Rytardów „Wilczur z Prohyby" wylosował ob. Skrzypczyński z Piechonina.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 97.

Wybaczcie, kochani Przyjaciele, Dział Rozrywek nabrał Was i to szpetnie. Najdłuższe słowo polskie to nie: *„Konstantynopolitańczykowianeczka"* (32 litery!), *„Międzyministerjalny"* czy *„Najniebezpieczniejszy"* a poprostu

PRZYMILAĆ SIĘ

gdyż od początku do końca jest cała *mila*.

Niestety, na ten pomysł nie wpadł nikt, to też każda poczta do Działu Rozrywek niosła słowa coraz dłuższe, żadne jednek nie było „milowe". Oczywiście wszystkie rozwiązania, w ilości 212 zakwalifikowane zostały do losowania.

Warcaby wylosowali: 1) ob. Kłoda, Goleszów i 2) ob. Strachecki Zabłotce, Pchełki — 3) ob. Mossoczy, Ścianka.

PORAZ TRZECI I OSTATNI.

Prosimy Obywateli: 1) Józefa Muracha z Płoszyc, 2) Ludwika Kozę z Łodzi, 3) Wiktora Gronowskiego ze wsi Wielkie i 4) St. Golarza o podanie dokładnych adresów, potrzebnych do wysłania przyznanych nagród. Na przysłanie adresów czekamy do dnia 15 b. m.; po tym terminie nagrody zostaną przyznane innym Obywatelom i wszelkie reklamacje w tej sprawie pozostaną bez uwzględnienia.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

— Z czego się składa węgiel?

— Z wagonów na wozy, a z wozów do piwnicy.

MOŻNA I TAK.

— Nie bałeś się siedzieć przy stole jako trzynasty?

— Nie, bo jadłem za dwóch, więc byłem jednocześnie za czternastego.

Co czytać

Włodzimierz Lidin: GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. *Warszawa 1935, „Rój"*.

Prawdziwie fascynująca książka. Autor, wybitny pisarz sowiecki, przedstawia w niej tragiczne losy inwalidów rosyjskich, wciągniętych do Legji cudzoziemskiej oraz obyczaje i typy burżuazji francuskiej. Ale świetnie podpatrzone postacie „konsjerżki" paryskiej, adwokata-polityka, handlarza obrazów i ich drobne ambicje mieszczańskie, to tylko tło dla przedstawienia zasadniczych problemów Europy powojennej i nurtujących ją prądów ideowych. Autor wykazuje, że wojna światowa dopiero rozpętała gorączkę ludzkich namiętności i żywiołów. Zwycięska i bogata Francja, przeklinająca Bolszewję za straty poniesione w carskiej Rosji, pocznie się teraz zastanawiać nad tem co robić. Bo „jeśli w wyniku walki z rosyjskim dumpingiem zostanie bez rosyjskich zamówień? Czy można liczyć na solidarność innych krajów? Wszyscy chcą handlować. Wszystkim po wojnie jest za ciasno".

Te liczne refleksje sowieckiego autora są szczególnie aktualne dzisiaj, kiedy Francja zacieśnia swe stosunki z Rosją, poświęcając emigrację rosyjską. Na tle tych rozważań rysuje się groźny cień Bolszewji uprzemysłowionej, nadziei komunistów całego świata.

Autor stara się zdyskredytować burżuazyjną, zgniłą Francję, zdemaskować jej wielkość, pomniejszyć doniosłość zwycięstwa w wojnie światowej, a nawet podważyć kult nieznanego żołnierza, którym ma być Rosjanin, rozstrzelany przez francuskiego oficera. Przyjaciele tego właśnie rozstrzelanego żołnierza, którego prochy zamknięto w urnie powszechnie czczonej, przychodzą do grobu, by zdawać sprawę z podziemnej wojny komunistycznej Francji z Francją burżuazyjną. Oczywiście refleksje wypowiadane przy tej okazji przeznaczone są przedewszystkiem na użytek propagandy sowieckiej. Autor umiał jednak tak interesująco przedstawić sytuację inwalidów francuskich i rosyjskich, że powieść czyta się dosłownie jednym tchem. Dopiero później budzą się zastrzeżenia przeciw zbyt jednostronnej tendencji utworu.

Powieść godna uwagi działaczy i instruktorów Z. S. Nadaje się dla bardziej wyrobionych członków organizacji.

A. Mickiewicz. „DZIADY" *ludowe misterjum zaduszne w opracowaniu scenicznem St. Iłowskiego. Nakład Wol. Zrzeszenia Chórów i Teatrów Ludowych*.

Opracowana przez St. Iłowskiego inscenizacja I-ej części „Dziadów" A. Mickiewicza posiada charakter ludowego misterjum zadusznego i przeznaczona jest dla amatorskich przedstawień zespołów świetlicowych.

Szczegółowy komentarz reżyserski, dokładne wskazówki, odnoszące się do urządzenia sceny, dekoracyj i ubiorów poszczególnych postaci, ułatwiają przygotowanie przedstawienia przy najskromniejszych nawet warunkach scenicznych. Inscenizacja „Dziadów" wydana nakładem Wol. Zrzeszenia Chórów i Teatrów Ludowych będzie pożytecznym nabytkiem dla wszystkich amatorskich zespołów dramatycznych.

Wacław Gąsiorowski „FAJKA BATOREGO", *Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej.*

Tytuł pochodzi od pierwszej opowieści, która zresztą nic niema wspólnego z postacią Batorego. Na książkę składa się dziesięć historyj-nowel- z różnych czasów, nie związanych ze sobą ani epoką ani nastrojem. Poprostu okruchy twórczości wielkiego pisarza, odznaczające się jednak nieposlednierni walorami literackiemi. Uważny czytelnik znajdzie w tych opowieściach zarówno nieznane lub przeoczone fakty historyczne jak i ciekawe oświetlenia historycznych przemian w czasie wojny światowej. Niejedna z tych nowel nadaje się do głośnego czytania w świetlicy strzeleckiej.

Bolesław i Józef Adamowicze „PRZEZ ATLANTYK". *Spisał z relacji lotników i opracował St. Strumph-Wojtkiewicz. Wydawnictwo M. Arcta — Warszawa.*

Niewielka ta książeczka, jakby autobiografja słynnych zdobywców Atlantyku, braci Adamowiczów, znana jest dobrze przedewszystkiem czytelnikom „Kurjera Warszawskiego", na łamach którego w roku ubiegłym wspomnienia te były drukowane. W sposób prosty opowiadają bracia Adamowicze, historję swego życia, dzieciństwo i młodość, twarde warunki bytu w Polsce, emigrację do Ameryki, kolejne etapy zdobywania dobrobytu w Nowym Świecie, i wreszcie historję momentu przełomowego w ich życiu — pierwszego zetknięcia się z samolotem. Ta część pamiętnika jest najbardziej interesująca. Idea polskiego przelotu nad Atlantykiem północnym; mimo piętrzących się przeszkód, zwycięża i bracia Adamowicze powiększają listę zdobywców przestworzy.

Książeczkę dopełnia kilkanaście ilustracyj z poszczególnych momentów lotu.

Wł. Krygier. „HOKEJ NA LODZIE". *Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa.*

Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosnąca z rokiem każdym liczba osób, uprawiających hokej na lodzie wskazują, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym. Interesują się nim coraz bardziej wszystkie bez wyjątku dzielnice naszego kraju.

„Hokej na lodzie" stanowi jedyny fachowo i dostępnie opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historję hokeja na lodzie.

Począwszy od wstępu, autor stopniowo przechodzi do historji hokeja Kanadyjskiego, jego rozwoju w Polsce, podając pierwszych pionierów hokejowych. Następnie fachowo ujęte są sprawy: urządzania boisk i oporządzenia. Zkolei szeroko potraktowany jest dział obejmujący technikę i taktykę gry — w którym z największą dokładnością podane są: sposoby jazdy, wymagane specjalnie przy hokeju, prowadzenie krążka, technika strzału oraz właściwe zachowanie się graczy.

Do „Hokeja na lodzie" dołączona jest część oficjalna obejmująca regulamin sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Międzynrodowe Prawidła Gry.